Środę. Nr. 38. 12. Kwietnia 1871.

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Wiadomości z teatru lwowskiego.

Znamy utwory sceniczne, które pomimo małej wartości literackiej nigdy niezawiodą i są dla niedzielnej publicznoścі owym magnesem, co każe jej przenieść teatr nad inne rozrywki na jakie zezwala jej czas wolny od pracy. Widać, że w utworach tych tkwi zdrowe ziarno, tkwi myśl uczciwa, która mimo dziwacznych form przemawia silnie do serca widza, bowiem te widziane po kilkakroć, zawsze się podobają i zawsze ściągają w podwoje teatru ową publikę, dla której właściwie są napisane. *Marnotrawca* należy do rzędu tych niewielu sztuk niedzielnych, do których dadzą się zastósować powyższe słowa. Przedstawiony w drugie święto na polskiej scenie zapełnił teatr od dołu do góry i ubawił serdecznie nie tylko warstatową publiczność i liczną dzieciarnię lecz i widzów w lożach i na krzesłach. Przedewszystkiem przycyniła się ku temu doskonała gra samego dyrektora p. Miłaszewskiego, który w roli Walentego doskonałą był postacią typową, a w akcie 3cim był niemal nieporównanym. *Pna. Kwiecińska* jako Rózia pokojowa, a póżniej szanowna połowica p. Walentego przyczyniła się grą swoją do utrwalenia tego powodzenia, jakiego doznało poniedziałkowe przedstawienie. Podobali się pan Królikowski, jako kawaler Dumont, p. Szymański, jako Złotosław, pan Linkowski, w roli Workiewicza, pni. German roli Liljany, a przedewszystkiem pni. Hubertowa jako stara kobieta. Artystka ta może być przykładem dla młodszej generacyi jak to można z najdrobniejszej roli *coś* stworzyć. Rola ta w innych rękach byłaby zerem, w rękach pani Hubertowej stała się prawdziwem cackiem.

P. Miłaszewskiego wywołano po kilka kroć, niemniej pnę Kwiecińskę i pnią Hubertowę.

Chóry poszły dobrze; maszynerja dopisała.

Zwracamy uwagę reżyszeryi na jednę okoliczność. Do salonu Złotosława, pełnego przepychu i gości w balowych toaletach, wsunął się „gość“ którego garderoba wcale nie kwalifikowała się na wizytę balową. A wtąpimy aby Jaśnie wielemożny Złotosław był owym bogaczem z ewangelii, który wysełał swe sługi na drogi roztajne, aby tam chwytali przechodniów i niepytając się, czy przychodzień ubrany „po formie,“ zasadzali go za stół bogacza. A jeden z gości Złotosława wyglądał rzeczywiście tak, jak gdyby sprowadzono go do salonu wcale na to nie przygotowanego. Zwracamy umyślnie na to uwagę reżyszeryi, bo drobna ta okoliczność jest często dla niechętnych dla dyrekcyi asumptem do długich i szerokich przeciw niej wycieczek, a czemuś podobnemu można łatwo zapobiedz, polecając panom figurantom, aby do garderoby swej więcej nieco przykładali staranności.

Dla miłośników sceny dwie zapisujemy nowiny. Oto z końcem tego tygodnia przybywa do Lwowa znana spiewaczka opery Warszawskiej, panna Kwiecińska i da się słyszeć w *Halce* i w kilku innych jeszcze drobnych operetkach. Pierwszy występ w przyszłą środę.

W maju zaś odwiedzi nas pani Modrzejewską i zabawi we Lwowie kilka tygodni. Po pani Modrzejewskiej obaczymy na scenie p. Królikowskiego.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Z Krakowa. W poniedziałek dnia 10. kwietnia odegrano w krakowskim teatrze po raz pierwszy komedyę w 2 aktach Józefa Narzymskiego p. t. „Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach“ i „Album“ komedyę w 1 akcie z niemieckiego, w przekładzie

M. Chrzanowskiego. We włorek miano powtórzyć poniedziałkowe przedstawienie.

Na wystawę nieustającą Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Braciej przybyły nowe obrazy, a zwłaszcza: X. Kordecki broniący Częstochowy, Walerego Eliasza; widok Babiej Góry, Schouppego; Uwolnienie brańców z niewoli tatarskiej, Henryka Pillatego; Jezioro Wallenstaedt w Szwajcaryi, Świerzewskiego; Chłopiec strzelający z klucza, Józefy Geppertownej; mężczyzna na koniu i portret niewieści, Jaroszyńskiego; „Przyjemności lata“ Scönherra z Drezna.

Z Rzeszowa piszą do „Czasu.“ W ciągu wielkiego postu mieliśmy tu jedno przedstawienie teatru amatorskiego, a słyszę, że znalazłyby się siły chętne i stósowniejsze, gdyby przyszło do urządzenia widowiska podczas jarmarku na św. Wojciecha, a to na korzyść sióstr Miłosierdzia w Paryżu, a właściwie weteranów i inwalidów polskich pod opieką ich zostających.

Prócz wspomnianego przedstawienia teatralnego p. Joch dawał koncert na skrzypcach, który się dość powiódł, a nijaki p. Dusche brzuchomowca i mimik aż trzy razy dał się widzieć, lecz ani razu nie wyrzucono go za drzwi za jego sprosne obrazy.

Z Nowego Sącza. Tamtejsza młodzież gimnazyalna szlachetnym powodowana popędem przyłożenia się do wsparcia nieszczęśliwych rodaków na zachodzie, urządziła w dniu 19. marca przedstawienie amatorskie złożone z 2 komedji: „Niebezpieczny człowiek“ i “Trójka hultajska“. Udział w tem przedstawieniu brali pp. Bork., Cchmur., Kwiatk., Sławik. Główny impuls tej pożytecznej myśli dał X. Wikary miejscowy, który dwukrotnie z ambony przedstawił smutny stan ziomków naszych za granicą z powodu wojny i obowiązek chrześciański niesienia nieszczęśliwym pomocy. O rezultacie materjalnym niewiemy jeszcze.

Z Czerniowiec donoszą nam o drugim koncercie p. Diema z współudziałem panny Mecenseffy, znanej i cenionej spiewaczki. Artystka zachwyciła przedewszystkiem arją z Afrykanki, tudzież utworami Schumana. W spiew swój umiała ona przelać tyle wdzięku, zapału i rzewnego uczucia, że czarowała i w podziw wprawiała słuchaczy. To też publiczność w uniesieniu swojem dla koncertantki nie mogła się uspokoić, dopóki ta nie wywzajemniła się jej dodaniem nad program: „*Er der Herrlichste von Allen*“ i „*Seit ich ihn gesehen*“ jednej jeszcze pieśni: „*Ich kann's nicht fassen*“, za co artystce grzmoty oklasków i liczne bukiety dostały się w udziale.

Walec Arditego zrobił równe wrażenie, i dał sposobność poznać prawdziwie artystyczną koloraturę, w jaką zwykle włoskie pieśni obfitują. Lekkość, z jaką artystka nagromadzone tu trudności w technice swobodnie zwalczyła, dała znawcom muzyki prawdziwe pojęcie o jej wykończonej szkole.

Koncert zakończył mazurek Chopina „Czyjaż wina?“ Polka artystka zdołała na pół rzewną, na wpół figlarną treść i melodję tego swojskiego utworu z taką prawdą i czuciem oddać, i publiczność w prawdziwy zapał wprowadzić, że na głośne usilne żądanie powtórzeniem pieśni zaledwie zdołała uspokoić zentuzjazmowaną publiczność.

Słychać, że panna Mecenseffy jeszcze 15. kwietnia b. r. zamierza jeden koncert urządzić — poczem wprost ma zamiar udać się do Lwowa, gdzie wystąpi w koncertach.

Z Warszawy piszą nam, że przez ostatnie trzy dni przed Wielkanocą, tudzież w pierwsze święto teatra tam były zamknięte. Ostatnie przedstawienie odbyło się we środę. Grano „Samolubów“ na dochód szpitali warszawskich. Publiczność zgromadziła się bardzo nielicznie. Oprócz krzeseł, kilku loż i galeryi, wszystkie inne miejsca były prawie puste — tak dalece, iż szczupłość dochodu przechodzi wszelkie oczekiwania. Za to dochód z niedzielnego przedstawienia obrazów z żywych osób z dramatu „Wanda“ wynosi około 2.000 rubli. Czysty dochód dosięgnie do 1.500 rub.

W poniedziałek w drugie święto Wielkanocy grano w teatrze Wielkim: „Piękną Helenę“, w teatrze zaś Rozmaitości „Partje pikiety“; „Grzeszki babuni“ (po raz pierwszy), i „Czuła strona“.

Z Wiednia. Nie tylko u nas i na innych polskich scenach jest zwyczajem, że od Wielkiego czwartku począwszy zamknięte bywają teatra, lecz i na scenach niemieckich nie grają wcale począwszy od czwartku, aż do poniedziałku. Przerwa ta przykrą jest bardzo dla panów przedsiębiorców, którzy we Wiedniu dają codziennie przedstawienia. Dla dyrekcyi teatru *an der Wien* i *Karls-Theater* przerwa ta tem była boleśniejszą, ponieważ właśnie postarały się o to, co tam nazywają: *Ein Zugstück*, t. j. sztukę, którą bez znudzenia cierpliwych Wiedeńczyków, można przez parę tygodni lub miesięcy codzień przedstawiać. Taki *Zugstück* dla Karlstheater jest „La princesse de Trébisonde", Offenbacha. Niewyczerpany kompozytor lekkich i lubionych operetek, sam kilka razy kierował orkiestrą. Muzyka najnowszego utworu Offenbacha jest poważniejszą niż w wielu z poprzednich operetek. Jedną z właściwości Offenbacha jest jak wiadomo, że każdy z jego utworów uważać można niejako za zręczne zebranie najpiękniejszych kawałków z utworów dawniejszych. Tym razem Offenbach nietylko zręcznie umiał zbierać z dotychczasowych swych kompozycyj, lecz obok bardzo pięknych uwertur do każdego aktu umieścił w *Princesse Trébisonde* dwa nowe chóry, tutaj z zapałem przyjmowane, t. j. chór strzelców w 2gim i chór paziów w 3cim akcie. *Libretto* atoli *der Herzogin von Trapezunt*, jak ją w *Karltheater* z przepyszną wystawą dają, przypomina wiedeński *Wurstelprater*, jeszcze bardziej rażący przy przesadzonej grze przedmiejskich komików. Bardzo mile spiewa główne partye w wspomnionej operetce z opery p. Tellheim, spiewaczka. P. Tellheim spiewała dotąd w operze podrzędniejsze role i rzadko występowała. Wolała być pierwszą w *Karltheater*, aniżeli ostatnią w operze, i uciekła pod skrzydła p. Aschera i panny Gallmeier. Ale dostała się podobno z Scylly do Charydby. Tam co miesiąc raz, tu co wieczór musi spiewać.

Drugim *Zugstück* dla teatru *an der Wien* jest pseudodramat p. Berga, redaktora *Kikiriki*, pod tytułem: *Der verlorene Sohn*. Gdyby nie przesadna gorliwość policyi wiedeńskiej, sztuka ta zamiast zapełnić kasę dyrekcyi, byłaby poszła na wieczny spoczynek do rupieciarni teatralnej. Tymczasem dyrekcya policyi postarała się o reklamę dla sztuki p. Berga. Na mocy zwyczajów „nowej ery" wiedeńskiej, dla tutejszego dziennikarstwa wystarcza wiadomość, że policya chciała zakazać sztukę, ponieważ w niej ksiądz występuje, aby najnędzniejsza lepianka dramatyczna urosła do wartości trajedyi Szekspirowskiej. Cały dramat obraca się około stosunku miłośnego młodego studenta, który zostawszy później księdzem, nie może się zająć losem syna swego. Autor sztuki zamienił „księdza" na „burmistrza." „Burmistrz" czyli „ksiądz" w sztuce: *der verlorene Sohn* jest najszlachetniejszą postacią. Dlaczego go więc policya wykreśliła, nie wiemy, ale za reklamę p. Berg może policyi być wdzięcznym. Nie myślimy nudzić czytelników przytoczeniem treści sztuki, nadmienimy tylko, że pełno w niej spiewek naigrawających się z klęsk Austryi i Francyi. P. Berg, który w *Kikiriki* szydzi w sposób nawet szorstki z Prusaków i Cesarza Wilhelma, dla odmiany w „dramatach" swoich staje się „patryotą niemieckim". Jakiś awanturnik powracający z Francyi spiewa piosnki pełne ironii o klęskach Austryi i Francyi. Główną zaletą sztuki wobec galeryi jest wyszydzenie narodowości czeskiej, zostające w związku z obecnem ministerstwem niby „czeskim"

Na zakończenie tej kroniczki wiedeńskiej, należy nam zanotować o wykonaniu w Burgu w Wielki tydzień Haydna „*Schöpfung* i *Vier Jahreszeiten*". Po raz pierwszy arcydzieła te sztuki muzycznej wykonano w Wiedniu 22 grudnia 1771. Wykonanie kompozycyi Haydna od chwili ich pojawienia się przyniosło tutejszemu stowarzyszeniu muzycznemu 112,000 zlr. czystego dochodu. Prolog wygłoszony w niedzielę i w poniedziałek przez p. Lewińskiego, członka teatru nadwornego, skreślił znaczenie kompozyci Haydna. Lewiński uchodzi dziś za pierwszego deklamatora w całych Niemczech.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

w Środę dnia 12. Kwietnia 1871 roku

pierwszy raz:

ZA PÓŹNO

Komedja w 2 aktach oryginalnie napisana przez Henryka hr. Łączyńskiego

Gorczyski, wdowiec	P. Królikowski.	Kicowski, stary kawaler	P. Linkowski.
Adela, jego córka	Pni Wolańska.	Onufry, stary sługa Kicow.	P. Dębicki.
Matylda, kuzyna Gorczys.	Pni Linkowska.	Fruzia, garderobiana Adeli	Pna Deryng.
Sabina, była naucz, Adeli	Pni Hubertowa.	Jan, sługa Gorczyskiego	P. Goliński.
Kazimierz Deliński	P. Szymański.	Rzecz dzieje się na wsi u Gorczyskiego.	

drugi raz:

TRZY WIZYTY

Komedja w 1 akcie z francuzkiego P. Baurdois.

Aniela d' Hastré, młoda wdowa —	Pni Linkowska.	Baraton, adwokat	P. Szymański.
Gustaw Dervilly, oficer	P. Leszczyński.	Służąca Anieli —	Pna Nieczęglewska.
		Rzecz dzieje się w Paryżu.	

Porządek przedstawienia: 1. Trzy wizyty. 2. Za późno.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7.